

ROMAN KRUCZKOWSKI

ur. 1936; Włocławek



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL, współczesność |
| Słowa kluczowe | Sobiechart Henryk (1945-), spektakl "Miłość na Krymie", Teatr im. Juliusza Osterwy |

Mój przyjaciel Henryk Sobiechart

On przyszedł prosto po łódzkiej szkole, po tak zwanej „Filmówce”. Tu właśnie do nas [do Teatru im. J. Osterwy] – i u nas przeszedł na emeryturę. Absolutnie cały jego życiorys artystyczny to jest Lublin. No dla mnie jego znakomita rola [to „Miłość na Krymie”]. Oczywiście były świetne role po drodze – no chociażby Jan w „Fantazym”, w „Weselu” on grał chyba Poetę – no – świetne role. Ale dla mnie ukoronowaniem wszystkiego to jest „Miłość na Krymie” i jego główna rola [Iwana Nikołajewicza Zachedryńskiego] w tym przedstawieniu. Gdzie kiedy przyjechał autor, znaczy Sławomir Mrożek był naszym gościem na premierze, do czwartej rano z Heńkiem gadał na górze w bufecie. Dla mnie jest to już wystarczający argument, że autor „kupił” Henryka w tej roli. Bardzo dobrze [się z nim pracowało] – no – my się dogadujemy znakomicie. Oczywiście, że czasami są między nami jakieś różnice poglądów na jakiś tam temat, ale to właśnie bardzo dobrze. Ale na ogół – no – właściwie każdy temat przegadujemy. Nasze kontakty są permanentne, generalnie rzecz biorąc telefoniczne. Bo jak przychodzimy i gramy w jednej sztuce, to nie mamy czasu na rozmowy, bo albo on jest na scenie, albo ja jestem na scenie. Ale potem siadamy do telefonu i gadamy godzinę. Przyjaźnimy się do dziś. Ja jestem przewodniczącym oddziału Związku Artystów Scen Polskich, a on jest moim zastępcą. W momencie, kiedy mnie nie było w Lublinie, to na tym stanowisku funkcjonował [albo] Zbyszek Szejman albo Heniek Sobiechart, właśnie jako przewodniczący. Jak wróciłem, to wróciłem na stanowisko przewodniczącego, a Henio jest wiceprzewodniczącym do dziś. My się przyjaźnimy od lat, mamy mniej więcej w podobnym wieku synów, tzn. w tej chwili już dorosłych, ale kiedyś byli mali, i na przykład wspólnie wyjeżdżaliśmy na wakacje za granicę. On miał „Malucha” i ja miałem „Malucha” i [że]śmy jechali z żonami i synami przeważnie nad Morze Czarne. Rumunia, Bułgaria. Pamiętam, jak w Bułgarii podali nam „sałatkę po bułgarsku”, tzn. pół pomidora, pół ogórka i coś jeszcze, nawet nie obrane ze skórki. I [my]śmy to

nazwali „sałatka po bułgarsku”; z Heńkiem. My z Heniem rozmawiamy i obszczekujemy kraj i świat dzień w dzień. Rzadko jest taki dzień, że nie rozmawiamy ze sobą. Bo oczywiście Henio jest bardzo takim zaangażowanym emocjonalnie krytykiem obecnej rzeczywistości i, uważa że właściwie to, co w tej chwili się dzieje w naszej ukochanej ojczyźnie to jest to kontynuacja PRL-u. I w związku z tym – no – Heniowi na ogół się nic nie podoba [śmiech]. Ja go w wielu wypadkach rozumiem, czasami uważam, że przesadza, no ale po to są właśnie nasze rozmowy, nasze czasami podśmiechujki, bo właśnie – no – sobie pozwalamy na takie różne dowcipy dotyczące współczesności i naszych przywódców, którzy czasami są bardzo śmieszni.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2012-03-12, Lublin |
| Rozmawiał/a | Marek Nawratowicz |
| Transkrypcja | Mateusz Borny |
| Redakcja | Marek Nawratowicz |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |